Nr. 131. We Lwowie, — Piątek dnia 8. Czerwca 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . } po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.**— Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów d. 7. czerwca.

Austrjacka Izba panów odbyła wczoraj krótkie posiedzenie, na którem przyjęto bez rozpraw kilka ustaw uchwalonych przez Izbę posłów, między temi ustawę o wsparciu powodzian galicyjskich, dalej ustawę o podwyższeniu ceł na importowane gorące trunki, a wreszcie rezolucję względem decentralizacji dostaw dla armii artykułów rolniczych. Na miejsce hr. Buquoy wybrany został do delegacji br. Helfert. Następne posiedzenie w poniedziałek; na porządku dziennym ustawa wódczana i ustawa o kontyngencie.

Hr. Kalnoky nie będzie i tego roku ogłaszał księgi czerwonej.

Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej Izby posłów interpelował Polonyi ministra handlu, ile jest prawdy w pogłosce, jakoby minister udzielił Izbom handlowym, za pośrednictwem sekretarza stanu Matlekowicza, tajnych instrukcyj przeciw obesłaniu wystawy paryskiej. Interpelant widzi w tem kolizję z wolnością obywateli węgierskich i drażnienie zaprzyjaźnionych z Węgrami Francuzów. Rząd nie dał na tę interpelację odpowiedzi.

Z Wiednia rozesłano wczoraj półurzędowo telegram, iż zdaje się być pewnem, że Austrja przedsięweźmie wspólnie z Niemcami akcję przeciwko importowi zboża rosyjskiego. W Berlinie zaś pilnie się przysłuchują, co słychać z Wiednia o tem wspólnem przedsięwzięciu. *Kreuz Ztg.* domaga się w imieniu stronnictw konserwatywnych podwyższenia ceł od produktów rosyjskich.

Z Petersburga donoszą: Z powodu wiadomości, podanej przez zagraniczne dzienniki, jakoby Austrja zamierzała wystąpić w drodze dyplomatycznej przeciw zbrojeniom rosyjskim na zachodniej granicy, oświadczają *Petersb. Wied.*, że najwłaściwszą byłoby odpowiedzią na podobny krok, rzeczywiste wysłanie kilku korpusów nad granicę galicyjską. Pismo to zapatruje się zresztą na obecne położenie bardzo pessymistecznie i twierdzi, że nawet sam cesarz Frydryk nie będzie mógł urzeczywistnić swych intencyj pokojowych.

Pruskie przesilenie gabinetowe zostało już zapewne rozstrzygnięte. Prócz *Gazety Kolońskiej* żaden organ żadnego stronnictwa nie objawił sympatji dla Puttkammera, który też ustąpi, i już podobno nie będzie miał czasu układać memorjału do cesarza. Pod dniem wczorajszym telegrafują z Berlina: Przesilenie ministerjalne zdaje się po wczorajszej półtoragodzinnej konferencji Bismarka z cesarzem być załatwionem, ale urzędowo sprawa dopiero za kilka dni załatwioną będzie. Według *Nat. Ztg.* Bismark zaproponował cesarzowi, aby nie sakcjonował ustawy, jeżeli na przedłużenie okresu legislacyjnego się nie zgadza. Tym sposobem chce Bismark nie dopuścić przesilenia gabinetowego i nawet obiecuje szanować na przyszłość wolność wyborów ściślej niż dotąd. *Nordd. Allg. Ztg.* uzasadnia nawet prawo woli królewskiej, pisząc: „Konstytucja nie wymaga, żeby ministrowie podawali się do dymisji, ilekroć różnica zdań zachodzi. Byłoby to bowiem francuskie zużywanie ludzi. Ministrowie muszą rozważyć, co gorsze, czy zostawić dawne okresy wyborcze, czy też sprowadzić przesilenie. Król ma prawo ingerencji, której motywować nie potrzebuje, podczas gdy minister przed parlamentem musi swe zdanie motywować." *Post* zaś wykazuje, że inicjatywa do ustawy o przedłużeniu kadencji sejmowej nie wyszła od ministerstwa, że więc jeśli cesarz odmówił sankcji tej ustawie, nie mogło to wywołać przesilenia ministerjalnego.

Organizacja katolicka we Francji jest obecnie jedyną potężną, solidarną, cały kraj obejmującą, a nadewszystko ofiarną. Wykreśliwszy ze zasad swego programu legitymizm i w ogóle monarchizm i wyższą politykę, ogarnęła wszelkie sfery narodu i wszystkie inne pola pracy narodowej, i mimo, a może właśnie wskutek prześladowania instytucyj i zasad katolicyzmu przez rozmaite rządy republikańskie, coraz bardziej potężnieje. Wewnętrzna siła tej organizacji odbija się najdobitniej w ofiarach pieniężnych.

I tak świeżo ogłosił arcybiskup paryzki, że na sławny kościół Serca Jezusowego, który za trzy lata do użytku oddany będzie, złożono w przeciągu 12 lat 19 milionów franków. Wiadomo zaś, że w tymże czasie złożono 150 do 200 mil. fr. na zakładanie szkół katolickich, na utrzymanie prześladowanych zakonów, na uzupełnienie okrawywanego przez rząd i parlament budżetu wyznań itp. W samym Paryżu złożono 28 mil. fr. na szkoły ludowe. Na jubileusz papiezki Francja wiele milionów w gotówce i darach złożyła. Misje między poganami głównie Francja utrzymuje. A wielkie bogactwa są przeważnie w ręku wrogów katolicyzmu i główna część owych sum pochodzi z grosza „wdowiego". Panuje zresztą w organizacji katolickiej jedność zupełna. Chcący oceniać obecne położenie Francji, nie może tej organizacji wypuszczać z rachuby.

Ze względu na wystawę powszechną rząd francuski starannie unika i unikać będzie wszelkich kolizyj zewnętrznych i wewnętrznych. Goblet miał rację, przedstawiając (w odpowiedzi na mowę Tiszy) wystawę jako rękojmię miłości pokoju ze strony Francji. Francuzi uważają wystawę za arcydoniosłe przedsiębiorstwo gospodarskie. Wystawa powszechna z r. 1878 podniosła dochody kolei francuzkich o 65 mil. fr., ceł o 60 do 80 mil. fr.; zamiast 170.000 cudzoziemców, jak zwykle co roku, przybyło ich wtedy przeszło milion. Francja przeto wszystko uczyni dla dojścia do skutku wystawy, która nawet mimo uchylenia się od niej rządów ogromną i pociągającą będzie.

Carnot już postanowił wybrać się wkrótce do Rouen i Hawru.

Pierwszy szef administracji angielskiej lord Hamilton, motywując projekt rządowy uchwalenia 2,600.000 ft. szt. na obwarowanie portów i stacyj węglowych, dodał, że śmieszną jest myśl, aby 100.000 obcego wojska nagle pod Londynem wylądować mogło. Do przewiezienia w 48 godzinach takiej armii, którąby zresztą tylko Francja lub Niemcy wysłać mogły — potrzeba parowców na 480.000 ton objętości; tymczasem objętość wszelkich parowców niemieckich 420.000 a francuzkich trochę mniej niż 500 000 ton wynosi. Nawet Anglia potrzebowałaby trzech miesięcy na zgromadzenie tak wielkiej floty.

Jak z Rzymu słychać, otrzymał p. Izwolski nowe instrukcje, na których podstawie rozpoczęły się nowe rokowania z Kurją.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Rzymu: W tutejszych kołach politycznych przygotowani są na długi okres rokowań z Abisynią, rozpoczętych za pośrednictwem Amana Kantibaja; sądzą jednak, że rokowania doprowadzą do rezultatu pomyślnego.

Z Bukaresztu donoszą: Rząd cofnął wszystkie przez Bratiana wydane wyroki wydalenia. Wypędzeni byli to przeważnie żydzi austrjaccy. Fontanaru, który niedawno temu strzelał do okna pałacu królewskiego, cierpi, jak sprawdzono, na pomięszanie zmysłów i został oddany do zakładu obłąkanych w Markucy.

W Sofii miało wybuchnąć przesilenie ministerjalne; oczekują ustąpienia Stambułowa.

Położenie finansowe Porty ma być opłakane. Bank ottomański odmówił nadal zaliczek, wskutek czego ani pensje urzędników, ani żołd wojskowy nie zostały wypłacone. Firma Mauser et Comp. oświadczyła, że nie dostarczy zamówionej broni, jeżeli nie otrzyma pieniędzy. Tymczasem Rosja ponowiła żądanie spłaty kontrybucji wojennej i żąda, jak wiemy, w tym względzie rękojmi. Według *Keuzztg* przebija się w tem zamiar Rosji, wzięcia jakiego terytorjum tureckiego w zastaw.

Porta miała zwrócić uwagę mocarstw na górę Athos (na tureckim półwyspie Chalkis, poniżej Saleniki), gdzie monastery rosyjskie zapasy broni przechowują i zamachy powstańcze wspierają.

Konsul włoski w Zanzibarze zwinął chorągiew i zerwał wszelkie stosunki z sułtanem. Pobudki tego kroku niewiadome.

Kampania skończona.

Kampania spirytusowa, która blisko od trzech miesięcy utrzymywała znaczną część ludności w ruchu i gorączkowem oczekiwaniu, jest już na ukończeniu. Ustawy o wyższym podatku i kontyngencie spirytusowym zostały już w Izbie posłów uchwalone, a za kilka dni przejdą niewątpliwie bez zmiany przez Izbę panów i otrzymają sankcję, której minister skarbu wyczekuje z upragnieniem...

Nie z tryumfem zaiste wrócą delegaci do kraju; żmudnemi walkami udało im się zaledwo złagodzić klęskę wysokiego podatku, który dotknie kontrybuentów całej monarchii, a najciężej mieszkańców Galicji.

Spotkają się też oni z gorzkiemi wyrzutami, że nie zdołali uchylić od kraju nowego ciężaru, że przyczynili się do przewidywanego podniesienia ceny wódki, która, jakkolwiekbądź zechce kto sądzić jej pożyteczność, należy do codziennych artykułów konsumcyjnych przeważnej części ludności.

Sytuacja ciężka — widoki przykre.

I nie ma co zazdrościć posłom naszym trudnej i niewdzięcznej roli, którą w Radzie państwa odegrać musieli. Jeszcze bawią w Wiedniu, a już miotają im w oczy tysiąc rekryminacyj, już tłuszcza krzykaczy, która tylko krzyczeniem umie służyć ojczyźnie, woła: „Ukrzyżujmy ich! Cały kraj nie chciał żadnego podatku, a oni go przywożą — cały kraj domagał się, aby raczej mandaty złożyli i z Wiednia uciekli — a oni pozostali i oddali swe głosy za podatkiem — ukrzyżujmy ich!"

Takie krzyki wznosi namiętność polityczna, i brudniejsza od namiętności zawiść pominiętych kandydatów lub najbrudniejsza ze wszystkich rachuba małych ambicyjek, które wśród mętnej wody zwykły szukać szlaków dla własnego wypłynięcia.

Czy można taką miarą mierzyć tę ważną akcję polityczną, ktora w oczach naszych została dokonana? Czy namiętność była i będzie kiedykolwiek dobrym doradzcą do ocenienia faktów politycznych? Czy przedewszystkiem godzi się nam, rozbitym i rozbijanym, szafować lekkomyślnie słowami potępienia?

Pomiędzy naszymi reprezentantami mamy ludzi rozmaitej próby charakteru, rozmaitych zdolności, rozmaitego doświadczenia politycznego, lecz czy jest wyborca, nie będący wprost szaleńcem, któryby śmiał twierdzić, że jest choć jeden członek delegacji galicyjskiej, który chciał z własnej woli, i lekkiem sercem większego ciężaru podatkowego dla siebie i swych współobywateli? Czy możnaby coś podobnego twierdzić przedewszystkiem o posłach obecnych, z których przeważna część należy do właścicieli gorzelni i propinacji, a więc do najbliżej interesowanych i dotkniętych nową ustawą? Nie — zdaje się, że bez zarumienienia się ze wstydu nad własnem kłamstwem, nikt nie odważyłby się twierdzić, iż posłowie polscy całkiem dobrowolnie, z miłości dla większych ciężarów, z zamiarem dokuczenia konsumentom zawotowali spirytusową ustawę.

Agitacja w samymże kraju przeciw ustawie, głosy posłów na sejmikach relacyjnych, walka ich w subkomitecie, w kole, w komisji wskazują zbyt jasno, że zamiarem stanowczym zarówno kraju jak i posłów, było uchronić się od tak znacznego ciężaru. I bardzo silnemi zaiste musiały być motywa, które w końcu skłoniły wszystkich niemal delegatów — wyjąwszy kilku najmniej bystrych choć najbardziej krzykliwych — że, porzuciwszy bezwzględną opozycję, ograniczyli się do obrony interesów kraju w obrębie samego projektu podatkowego, do uzyskania ulg, które w danym razie uważali za najważniejsze i możliwe.

Rozpatrzenie, o ile te motywa były słuszne, a obrona obywatelską i patrjotyczną, będzie przedmiotem kilku artykułów, które sprawie tej poświęcić zamierzamy. Tu poruszymy tylko moment najgłówniejszy, a mianowicie znany i zbyt głośny fakt, że cesarz sam wywarł nacisk na posłów polskich, ażeby trudności w uchwaleniu ustawy spirytusowej nie stawiali. A motywem owego nacisku nie były względy ekonomicznej natury, nie błahy powód pokrycia bieżącego deficytu budżetowego, który i na przyszłość tak jak dotąd najłatwiejszemi operacjami kredytowemi, zapasami kas rządowych i nadwyżkami dochodów mógł być pokrywany — lecz potrzeba podniesienia zbrojności monarchii, której najcelniejszym zadaniem jest właśnie obrona otwartych granic Galicji przeciw sąsiadowi, zdradzającemu aż nadto swe wojownicze zamiary.

Wolno czynić różne, tuzinkowe kombinacje na temat pokoju i wojny; skoro jednak najwyższy wódz w monarchii czuje potrzebę większej obronności — jeżeli sojusznicy tej monarchii sami swą zbrojność podnoszą i wzajemnego wzmacniania się wymagają — jeżeli przygotowania wojenne nieprzyjaźnie usposobionego sąsiada przybierają coraz groźniejsze rozmiary — czyż znalazłby się poseł poważnie myślący, któryby chciał brać odpowiedzialność za nieprzygotowanie kraju i monarchii w chwili tak rozstrzygającej?

Pod wpływem słowa cesarskiego porzuciła też delegacja zasadniczo opozycyjne stanowisko. Dokonano z ciężkiem sercem i wbrew własnemu przekonaniu odwrotu bardzo bolesnego.

Nazwano to „kapitulacją". Wyraz niewłaściwy. Kapitulować może tylko ten, kto posiadał przedtem zdobyte stanowisko; delegacja zaś ani stanowiska zdobytego w sprawie tej nie posiadała, ani też pewności, że je zdobędzie, mieć nie mogła. Nie „kapitulowała" zatem, ale rezygnowała z dalszej walki i wytargowała najlepsze, jakie mogła, warunki odwrotu.

I przeciw przestrodze panującego mogła delegacja iść przebojem naprzód — to prawda; lecz cóż ją wówczas czekało? Rozbicie sklejonej wielkiemi zabiegami prawicy parlamentarnej, zburzenie wznoszonego od lat kilkunastu gmachu polityki autonomistycznej, narażenie kraju własnego i monarchii na niepewność w chwili, pod względem stosunków zewnętrznych bardzo poważnej — i uwikłanie się w sidła centralistów, którzy nabyli złej sławy nietylko pod względem polityki wewnętrznej, ale, co gorsza, zdali w czasie wojny austro-pruskiej smutny egzamin, jak dbają o całość i honor monarchii...

Dla polityków poważnych i przewidujących nie mógł być wybór w chwili takiej wątpliwym. Z ciężkiem sercem, z zaryzykowaniem całej popularności w kraju, musieli przystąpić do odwrotu, do poniesienia na razie ofiary z tą nadzieją, że regres finansowy i moralny możliwym jest w przyszłości.

A że takie oświetlenie owej „kapitulacji" jest wiernem, to więcej może niż z czegokolwiek wypływa z postępowania tych posłów, którzy, zażądawszy uwolnienia od solidarności, zabawili się w secesjonistów, oraz z głosu dzienników, które secesję tę gloryfikują.

Patrząc się w ogóle na przedziwne skoki, które w sprawie tej *Kurjer lwowski* i *Dziennik Polski* w ostatnich czasach wykonują, doznajemy przedewszystkiem uczucia głębokiego smutku, iż pomimo cierpkich doświadczeń w polityce naszej wewnętrznej, spotykać się jeszcze można z tak jaskrawą niedojrzałością publicystyczną, z poglądami tak płytkiemi, z bałamuceniem tak nieuczciwem. Gdy sprawa spirytusowa stanęła przed trzema miesiącami na porządku dziennym dyskusji publicznej, gdy się domagała jak najszerszego rozrobienia i oświetlenia — pisma owe milczały obojętnie. Zaledwo jednak sprawa została zamkniętą, tak, że nic już zmienić jej nie jest w stanie — wpadają w szał opozycyjny i wszelkiemi sposobami — nie pogardzając nawet przekręcaniem faktów — apelują krzykliwie do dzikich instynktów publiki, która, będąc zmuszoną do ponoszenia ciężarów, lubi zemstę swą na kimś wywierać i stawać się oprawcą ofiar, lekkomyślnie i nieuczciwie jej podsuwanych. Mniejsza o to, czy tam pęknie wiązadło społecznej spójni, czy się rozklei jaka mozolnie spojona fuga towarzyska — jest sposobność wybić sobie zdawkową monetę popularności i dzienniczki brukowe sposobność tę chwytają. Gdyby rzecz nie była z tego względu zbyt smutną, mielibyśmy przed sobą obraz Papkina, który wychyla się z za węgła gdy już walczący dawno z murów ustąpili, i woła odważnie: Jest tam który?

Ale w rozdrażnieniu walki spada od czasu do czasu przybrana z fantazją rogatywka i ukazuje się rożek znanego pochodzenia. Dzienniczki brukowe, krzyżując własnych posłów, dopuszczają się równocześnie czynu niepatrjotycznego, podziwiają, szkalowania Mengerów i Neuwirthów, unoszą się nad zjadliwemi ich przycinkami, rzucanemi w twarz całemu naszemu społeczeństwu!

Otóż, jeśli mogła być jeszcze jaka wątpliwość, że pod nogami delegatów naszych czychała przepaść intryg centralistycznych, jeśli trzeba było jeszcze jednego dowodu więcej, że postąpili roztropnie i patrjotycznie, unikając poknsy współdziałania z żydowsko-niemieckimi cywilizatorami — natenczas ten smutny refleks na naszych dziennikach brukowych dowodzi, że mieli słuszność, natenczas staje się jasnem każdemu, że skoro *Kurjer Lwowski* i *Dz. Polski* wraz z popieranymi przez nich secesjonistami dali się zawlec — świadomie czy nieświadomie — w służbę najniebezpieczniejszemu dla kraju naszego stronnictwu monarchii — to istniało także groźne niebezpieczeństwo, iż, w razie fałszywego kroku delegacji, mogliśmy, bez możności uchylenia ciężarów nowego podatku, narazić naszą obronność i popaść w szpony nieubłaganych germanizatorów.

Mowa posła Rutowskiego

w sprawie spirytusowej,

wygłoszona na posiedzeniu Izby posłów d. 30. maja b. r.

(Dokończenie).

Szanowny poseł z Jägerndorfu zarzucał większości przedewszystkiem, że nie ma uszu dla słuchania rzeczy pięknych i zacnych, i że ulepszenie ustawy na korzyść ludu zawdzięczać należy jedynie lewicy. Co prawda, na ten zarzut nie mam wiele do powiedzenia. Kto śledził za tokiem narad w komisji, musi przyznać, że każde głębsze, istotne ulepszenie ustawy wyszło jedynie od tej (prawej) strony Izby, i że nietylko dla rolniczych interesów, lecz we wszystkich w ogóle kierunkach staraliśmy się wprowadzić ulepszenia. Przypomnę tylko ulepszenia na korzyść industrji likieru i destylacyj, które już wprowadziliśmy i te, które prawdopodobnie będzie trzeba wprowadzić. Ale szan. poseł z Jägerndorfu ma to przekonanie, że ludowe, humanitarne ulepszenia zawdzięczać winniśmy tylko tej (lewej) stronie Izby, i że tylko ona broniła pomysłu poczynienia pewnych zmian korzystnych dla ludu. Od początku stanęliśmy na tym punkcie, iż konsumenta potrzeba brać w obronę; dopiero gdy się pokazało, iż konieczny interes państwa wymaga tak wysokiej stopy podatkowej, dopiero wówczas odstąpiliśmy od tego przedsięwzięcia. Także zasadę, iż konsumentowi winna być podawana tylko czysta wódka, wzięliśmy pod rozwagę, ale wniosek postawiony przez p. dr. Mengera nie był możliwy do przyjęcia, wniosek bowiem o wprowadzeniu przymusu rektyfikacyjnego miał pozory takie, jak gdyby chodziło jedynie o konsumenta, podczas gdy cały ów wniosek skierowany był właściwie przeciwko pewnej formie surowych produktów kartoflanych i kukurudzianych. Cała kwestja przymusu rektyfikacyjnego nie dojrzała jeszcze do rozstrzygnięcia, zwłaszcza że wobec stosunków, w których znajduje się austro-węgierska produkcja, niepodobna go jeszcze teraz włączać w ustawę.

Wniosek p. Mengera zdążał — jako dziecię tej samej idei — do wznowienia dawnego przymusu cłowo-stemplowego względem pewnych towarów, pewnych produktów przemysłu we wschodnich prowincjach państwa, które stemplowano ongi we Wiedniu, aby potem powróciły napowrót do Galicji. Ten przymus zniszczyłby był całe gałęzie przemysłu w Galicji. Przedłożenie obrało sobie piękne, humanitarne godło, przysposabiało jednak ruinę surowej produkcji we wschodnich prowincjach państwa, wydając ją na łup rektyfikacyjnego przemysłu w prowincjach zachodnich, zwróciło się ono ostrzem jedynie przeciw ziemniakom i produktom kukurudzianym, oczywista więc, że w takiej formie było niemożliwe do przyjęcia. Ochraniało to przedłożenie cały szereg pełnych fuzlu, zatrutych produktów, aby tylko nie rozgniewać tych panów — i dawało ochronę całej masie producentów wódki, z którymi chciano kokietować.

Chcieliśmy wnieść rezolucję, aby módz przeprowadzić przymus rektyfikacyjny, co do którego należało jeszcze poczynić studja. Niestety, rezolucja ta nie przeszła w komisji, ale mam nadzieję, że wys. Izba wejdzie jeszcze na te tory, aby wprowadzenie przymusu, chociażby nawet nieco później dopiero, w każdym jednak razie z pewnością wprowadzić.

Jeśli więc panowie zważycie liczne zmiany, które proponowano z tej (lewej) strony Izby, to przedewszystkiem będziecie musieli uznać, że poczynione pewne poprawki arytmetyczne, przedewszystkiem zaś wytrzebiono wiele slawizmów — jak to chętnie przyznają — trudno jednak byłoby znaleść między niemi wiele rzeczywistych ulepszeń.

Szan. poseł z Jägerndorfu twierdził dalej, że przedłożenie to apeluje już w każdym razie do ostatniej rezerwy podatkowej Austrji. Owóż z tem wcale — się nie zgadzam.

Nie sądzę, abyśmy już dotarli do ostatniej rezerwy podatkowej i w tem właśnie kryje się pewna niesprawiedliwość, pewna srogość ustawy, która nas tak ciężko dotyka.

Jeśli panowie przypatrzycie się austrjackim podatkom od napojów, to będziecie musieli przyznać, że podatek od alkoholu, nie jest ostatnią rezerwą podatkową. Nawet w dziedzinie podatków od napojów mogłoby państwo niejedno jeszcze sobie zabrać; ale wtedy trzebaby dotknąć produkcyj, które doznają większej ze wszystkich stron opieki, aniżeli ta industrja. Jeśli panowie zważycie jak nisko w stosunku do alkoholu opodatkowane jest w Austrji piwo i wino, to przekonacie się, że i z tego pola państwo może jeszcze coś dla siebie wydobyć. Przedewszystkiem zaś tyczy się to wina. Obecnie wynosi podatek od wódki 45 zł. Stosownie do zawartości alkoholu wynosi opodatkowanie piwa 42 zł. 50, wina 25 zł., ale te cyfry odpowiadają tylko teoretycznym stosunkom.

Faktem jest, że produkcja piwa nie bywa bardzo skrupulatna i nie daje fiskusowi całej przypadającej na nią słusznie sumy należytości. Najlepszym tego dowodem opór, na jaki napotyka dokładne wymierzenie zaprawy piwa. Słyszałem sam od znawców tego działu przemysłu, że przy dokładnem przeprowadzeniu kontroli podatkowej przyniósłby on państwu 8 mil. dochodu. To samo także dzieje się z winem.

Wino opodatkowano w teorji na 2 zł. 97 ct., skoro jednak zważy się faktyczną konsumcję, to obaczymy, że istotne opodatkowanie obliczone wedle konsumcji wina w całej Austrji, wynosi ledwie 80 ct. Faktem jest także, iż jeśli wino z podatkiem kosztuje przeciętnie 8 zł., a piwo także 8 zł. — spirytus kosztuje wówczas 65 zł., albowiem, gdy wino kosztuje 7 zł. 20, piwo 6 zł. 60 ct a alkohol 20 zł., to podatek od jednego hektolitra wynosi przy winie 80 ct., przy piwie 1 zł. 80 ct., a przy alkoholu 45 zł., czyli przy winie podatek wynosi 10% wartości, przy piwie 35%, przy alkoholu zaś aż 225%. Państwo tedy mogłoby zapomocą stosownej reformy wyciągnąć dla siebie z samej tylko dziedziny napojów spore jeszcze zyski. Pomijam inne fiskalne reformy, stanowiące jeszcze wydatniejszą rezerwę dla przyszłej regulacji finansów państwa. W pierwszym rzędzie zaś potrzebna jest przedewszystkiem jedna reforma, ta mianowicie, aby faktyczną pracę i rzeczywistą produkcję wziąć w opiekę, dać się im rozwinąć i tam dla państwa szukać środków, gdzie je znaleść można, a gdzie się teraz wszystko z pod opodatkowania wymyka, tj. w dziedzinie kapitałów.

Przechodzę teraz do zarzutów, które poczynił poseł Neuwirth. Przyznaję, iż postawiłem sobie samemu pytanie, czy jestto zapatrywanie reprezentanta pewnej partji, czy też czysto prywatne, gdyż dziś słyszeliśmy z ust p. mowcy generalnego lewicy krytykę poglądów, roztoczonych wczoraj w mowie p. Neuwirtha. Całkiem inne zdanie co do podatku konsumcyjnego słyszeliśmy z ust tego posła, a całkiem inne znowu wygłosił p. Plener. Nie wiem, czy ten socjalistyczny kaprys, tę szczególną predylekcję do poglądów Lassalle'a podziela cała lewa strona tej Izby. Czytałem bardzo piękną i rozumną książkę dzisiejszego generalnego mowcy o Lassalle'u, ale dziś dowiaduję się z jego ust, że on nie jest w zgodzie z temi zapatrywaniami co do podatku konsumcyjnego (Słuchajcie! z prawicy), a przeciwnie, że przyznaje, iż skutkiem tych podatków konsumcyjnych, podrożeje wódka dla biedaków.

P. poseł z berneńskiej Izby handlowej uznał za rzecz stosowniejszą, wyłuszczyć tu historję postawy, jaką zajęli posłowie galicyjscy wobec tego przedłożenia w formie, w jakiej je rząd wniósł tutaj. Nie pójdę tak daleko, aby chronologicznemu wyliczeniu faktów przez posła z berneńskiej Izby handlowej przeciwstawić stosowny chronologiczny wykaz innych faktów, owe fakta byłyby nawet godniejsze, jeśli nie tak samo godne, aby podobnie jak fakta przytoczone przez p. Neuwirtha pozostać nietylko w ukryciu protokołu komisji, lecz dojść także do wiadomości całej Izby.

Zrobiono nam zarzut, że zmieniliśmy nasze przekonanie. Przyznam się, że na mnie ten zarzut wcale nie działa upokarzająco, gdyż każdy, kto z temi sprawami jest obeznany, wie, że życzenia i wymagania, które — jeśli chcecie — częściowo później uwzględniono, były postawione bardzo wcześnie. A więc wcale nie zmieniliśmy naszych przekonań. Przedłożenie wniesiono w styczniu, a w pierwszych dniach lutego było już wiadomem, że postawione będą pewne daleko sięgające żądania, domagające się uwzględnienia faktycznych stosunków przemysłu gorzelnianego i stosunków propinacyjnych, jakoteż, że kierunek, który zachowają posłowie z Galicji, zależny jest od stanowiska, jakie względem tych życzeń zajmie rząd i wys. Izba.

P. Neuwirth raczył szyderczo wyrazić się o takiej politycznej moralności. Chcę moi panowie inaczej postawić kwestję. Czy to jest polityczna moralność, jeśli u pewnych pp. posłów zmieniają się skutkiem różnych wypadków zasady czysto rzeczowej natury do tego stopnia, iż niektóre z nich całkiem znikają, i że na miejscu znikłych powstają całkiem nowe zapatrywania? A to przecie dzieje się faktycznie.

Moi panowie! Wiadomo, że cała literatura, wszystkie programowe mowy i projekta, wytoczone przed wys. Izbę przez posłów z tej (lewej) jej połowy, radeby po prostu wyrzucić podatek od przestrzeni zacieru i podatek pauszalowy, że na-

zywają te podatki wadliwemi i ekonomicznie szkodliwemi, że wreszcie zawsze nadawały im miano nieuzasadnionych i przewrotnych. A ten system nam narzucono, ten system dostaliśmy w darze.

Pan pos. berneński Izby handlowej przytoczył rozmaite daty, przedewszystkiem zaś przypomniał dzień 14. kwietnia, w którym nastąpiła zmiana zapatrywań ze strony reprezentacji galicyjskiej. Wynurzaliśmy jedno tylko zapatrywanie, składając, gdy od nas tego żądano, na rzecz konieczności państwowej i potrzeb państwa daleko idące ofiary przez przyzwolenie na podwyższenie stopy podatkowej. (Brawo! z prawicy.) Na tę samą datę jednakowoż przypada także fakt inny. (Słuchajcie! z prawicy). Wymienionego dnia zeszli się przywódcy opozycyjnych klubów i członkowie komisji wódczanej (Słuchajcie! z prawicy) i zgodzili się w ciągu obrad z zastrzeżeniem co do wszystkich dalszych kwestyj (Słuchajcie! z prawicy) na zalecenie klubom następującego projektu w sprawie podatku od wódki (czyta):

„1. Na wypadek, gdyby posłowie z Galicji domagali się zatrzymania przestrzeni zacierowej obok podatku konsumcyjnego, zechcą kluby to żądanie popierać.

2. Zniżenie stopy podatkowej.

3. Sprawiedliwy rozdział kontyngentu.

4. Podwyższenie bonifikacji dla rolniczych gorzelń."

Powiedziano tam najprzód „z zastrzeżeniem co do wszystkich dalszych kwestyj". Miało się tam jeszcze nie jedno dodać, ale do tego nie przyszło (Wesołość po prawicy).

Zgodziliśmy się i pozostaliśmy na dawnej drodze bez względu na to, że w imię wyższych celów i wyższych interesów żądania nasze musiały uledz redukcji.

Moi panowie! Przypomina mi to pewną historyjkę, którą Cavour lubiał opowiadać. Opowiadał on mianowicie, o dwóch rywalizujących ze sobą towarzystwach dyliżansowych, z których jedno zniżyło aż do ostatecznych możliwych granic ceny przewozu osób. I to jednak nie wystarczyło. Zniesiono więc zupełnie opłaty za jazdę, a że nawet ów radykalny środek nie dopomógł, dawano jeszcze każdemu pasażerowi gratis obiad. (Wesołość po prawicy). Otóż, moi panowie, my chcieliśmy jechać jeszcze starym dyliżansem (Brawo! z prawicy) a ponieważ nie ofiarowaliśmy panom w powozie miejsca, kilku z was chce biedz za nim i rzucać na nas kamieniami. (Wesołość i brawo z prawicy).

Wiadomo przecie wszystkim panom, że z początku tej debaty, panowie z drugiej strony Izby brali w obronę przedewszystkiem prawo propinacji na posiedzeniu komisji i winniśmy im rzeczywiście wdzięczność za wytoczenie tej sprawy; z zupełnem zrozumieniem stanu rzeczy i prawdziwem poczuciem sprawiedliwości odczuli oni srogość zadaną naszym stosunkom. Naturalnie, że po 14. kwietnia to przyznawanie się do poczucia prawnego było już niepotrzebnem i propinację nazwano poprostu „podatkiem" dla Galicji.

Podstawa prawna i zasada słuszności zniknęły doszczętnie; powiedziano, że chcemy robić gszefty. Ale my chętnie zrzeklibyśmy się całego odszkodowania za propinację, gdyby chciano nas tylko wyjąć z pod podatku.

Było to w kwietniu. Zdawało się, że — jak to powiedział poseł Neuwirth — w całej Galicji aż kipi od wzburzenia. Interesów dotknięto rzeczywiście tak ciężko, że istotnie powstał niepokój we wszystkich polach produkcji i konsumcji. Żywiono tylko nadzieje, różowe nadzieje! Ale nie dane im było ziścić się. Ten piękny stosunek, ta harmonia, nie doczekały maja. Ztądto pochodzą *illae lacrimae* i tz. zarzuty, które wczoraj usłyszeliśmy z przeciwnej strony Izby, albowiem, jak niemieckie przysłowie powiada „*Wenn das Fässchen frühe rinnt, so geht die Well zur Neige*". Właśnie dlatego, że pewne nadzieje nas zawiodły, wyzyskano sytuację i poczytano nam zarzuty. Myśmy jednak wyżsi ponad owe insynuacje, do tego stopnia wyżsi, że nie myślimy nawet odpowiadać na nie. (Brawo! z prawicy). Sądzę jednak moi panowie, że to oferty nie były przecie niczem innem, jak geszeftem (Brawo! z prawicy), geszeftem tego rodzaju, iż kwestję wódczaną chciano wyzyskać do wywołania zmiany systemu rządowego (Bardzo słusznie! z prawicy), w czem nie wszystkiem, co ów system zawiera.

Moi panowie! Poseł Neuwirth rzucił jeszcze kilka słów, których pominąć nie mogę. Uznał on za rzecz stosowną przy sposobności tej czysto fiskalnej, na wskróś suchej sprawy, podnieść coś, co w żadnym razie nie może pozostać bez odpowiedzi. Zapędził się on tak daleko, iż powiedział ironicznie tej izbie: „Szkoda, że Polska uległa podziałowi!" Jestto moi panowie, niezawodnie rzecz gustu; ja jednak sądzę, iż każdy, kto ma ojczyznę i tę ojczyznę kocha (Brawo! z prawicy) i każdy, niezdolnyby się do podobnej sprawy wciągać tak poważnej dziejowej kwestji. (Bardzo słusznie! Brawo! z prawicy). Na to trzeba chyba być bez ojczyzny. (Oklaski z prawicy).

Kończę oświadczeniem, iż ja i moi towarzysze, jak niemniej cała prawica głosować będziemy za przejściem do debaty specjalnej. (Oklaski z prawicy).

Zjazd w sprawie Stowarzyszeń udziałowych.

W ostatnich czasach zaszło kilka głośnych nadużyć kasowych w Stowarzyszeniach udziałowych, opartych na zasadzie ustawy z d. 9 kwietnia 1873 r. nr. 70 Dz. u. p. Gdy zaś w świeżej pamięci ogółu jest jeszcze kilka przypadków niepowodzeń w interesach, jakich doznało kilka innych podobnych stowarzyszeń, więc wzbudziło to w kołach posiadających te stowarzyszenia pewne zaniepokojenie.

Z tego powodu uczuł się zniewolonym zarząd „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych" wziąć pod ścisłą rozwagę kwestję, o ile to zaniepokojenie, które mogłoby szkodliwie oddziałać na tok interesów stowarzyszeń, jest usprawiedliwionem, i jakich należy użyć środków zaradczych, aby na przyszłość uniknąć podobnych wypadków niemiłych, jakie owo zaniepokojenie wywołały.

Zdawało się też zarządowi związku, że do podobnie poważnej kwestji należy poddać te punkta pod dyskusję szerszego grona osobistości, zajmujących wybitniejsze stanowisko obywatelskie, a dokładnie obeznajomionych ze stosunkami stowarzyszeń udziałowych w naszym kraju, których zdanie powinno przede wszystkiem być przyjęte z zaufaniem w kołach pozostających w styczności pieniężnej ze stowarzyszeniami.

Na zaproszenie prezesa Związku dr. Tadeusza Skałkowskiego zebrały się zaproszone do tej narady poufnej osobistości w liczbie dnia 3 bm. w sali rady Wydziału krajowego. Przewodniczył rozprawom hr. Franciszek Potulicki, prezes Towarzystwa zaliczkowego i Towarzystwa tkaczy w Glinianach. Obecni byli Aleksandrowicz Adolf z wydziału Związku, Biechoński Wojciech z Gorlic, prezes „Związku" Borowski notarjusz i dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Podhajcach, Brykczyński Stanisław, poseł, jako reprezentant spółki rolniczo-handlowej w Stanisławowie, hr. Czarnecki, prezes Towarzystwa zaliczkowego w Birczy, dr. Domaszewicz Wacław, dyrektor banku krajowego, p. Göttinger. poseł dr. Goldman z wydziału Związku, Kornberger Adolf lustrator stowarzyszeń związkowych, Kuczyński Franciszek, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, Kubiel Adolf, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowie, dr. Lechowski Wiktor, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego i Towarzystwa handlu skór w Drohobyczu, Mermorosz Teofil, poseł i redaktor czasopisma *Związek*, dr. Tadeusz Pilat, Rayski Albin, prezes Towarzystwa zaliczkowego w Rudkach, ks. Filemon Reszetylewicz, członek wydziału związku z Glinian, Rozwadowski Eligjusz, jako reprezentant Towarzystwa zaliczkowego w Żółkwi, hr. Scipio Karol, prezes Towarzystwa handlu skór w Łańcucie, dr. Tadeusz Skałkowski, patron Związku, Bolesław Śmiałowski ze Stojanie imieniem Towarzystwa zaliczkowego w Mościskach, Tereszkowicz Władysław, sekretarz Związku i dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Nowym Sączu, dr. Zgórski Alfred, dyrektor Banku krajowego, Żelechowski, współpracownik *Związku*, Zardecki Bolesław, dyrektor Tow. zaliczkowego i Tow. handlu skór w Łańcucie.

Usprawiedliwili nieobecność swoją pp. Baliński z Wykot, hr. Badeni Stanisław, Jakubowski ze Złoczowa. Kieszkowski Henryk z Krakowa, Kolendrzbski Władysław, Ritterschild z Przemyśla, Polanowski Stanisław i ks. Władysław Sapieha.

Patron „Związku" dr. Skałkowski wyłuszczył powód zebrania, uzasadniając na podstawie szczegółowej znajomości stosunków stowarzyszeń przekonanie, że nie ma powodów szczególnych do jakiegokolwiek zaniepokojenia lub do nieufności względem stowarzyszeń udziałowych z powodu owych wypadków defraudacji w dwóch lwowskich zakładach. Były to bowiem wypadki odosobnione, które jak się okazało dowodnie z przeprowadzonych dochodzeń, wynikły jedynie i wyłącznie z tego powodu, że nie wszyscy ich funkcjonarjusze spełniali swoje obowiązki należycie i tym sposobem umożliwili defraudantom zacieranie nieporządków w kasie i magazynie, w rachunkach i dokumentach kasowych.

P. Tereszkowicz podał opis w jaki sposób dokonane zostały defraudacje w Towarzystwie zaliczkowem i Towarzystwie handlu skór.

Dr. Zgórski wykazał datami statystycznemi, że w stosunku do ilości i znacznych, jak na stosunki galicyjskie, cyfr obrotów pieniężnych spółek udziałowych w Galicji w porównaniu ze stowarzyszeniami w innych krajach, nasze stowarzyszenia odznaczają się znakomitą siłą żywotną, z drobnych zazwyczaj początków rozwijają się stale, a co się tyczy stosunku obcego kapitału (z kredytu i wkładek na kształcenie oszczędności) i własnego kapitału (w udziałach i funduszach rezerwowych) jest on znacznie korzystniejszy u nas, niż n. p. w obrębie rozwiniętych stowarzyszeń czeskich, a po części i niemieckich. Dając stowarzyszeniom to lubne świadectwo na zasadzie piętnastoletniego doświadczenia osobistego, wskazał zarazem dr. Zgórski szereg zarządzeń, które powinny być, jego zdaniem, przeprowadzone przez związek dla nadania stowarzyszeniom bardziej jeszcze ścisłej organizacji a głównie dla obostrzenia kontroli Związku nad sposobem prowadzenia interesów przez poszczególne instytucje. Wnioski dr. Zgórskiego są następujące:

1. Ustanowienie minimalnego kapitału w udziałach, od którego zależałoby wejście w życie stowarzyszenia.

2. Zasada, iż mieć może każde stowarzyszenie najmniej trzech stałych funkcjonarjuszy: kasjera, kontrolera i rachmistrza.

3. Towarzystwa wykazujące po nad miljon rocznego obrotu, powinny przyjąć rachunkowość bankową.

4. Powstawanie konkurencyjnych stowarzyszeń w jednej i tej samej miejscowości, jako demoralizujące klientelę, powinno być wszelkimi sposobami zwalczane.

5. Stowarzyszeń słabych, gdy raz zachwieją się w wypłatach, nie należy sztucznie podtrzymywać.

6. Obcy kapitał w stosunku do własnego majątku Stowarzyszenia nie powinien przekraczać normalnej cyfry, jak 1:3.

7. Kontrola ze strony Związku powinna być ujęta w system jak najbardziej scentralizowany i w tym celu kierownictwo czynności Związku powinno być poruczone odpowiednio płatnemu dyrektorowi.

Imieniem Wydziału Związku przedłożył pan Wojciech Biechoński rezolucję, wypowiadającą przekonanie o żywotności Stowarzyszeń i zachodzącej potrzebie, ażeby Związek uzyskał większy wpływ, jak dotąd na kontrolowanie ich czynności dyrekcji, komisyj rewizyjnych i rad nadzorczych, gdyż istniejące przepisy i normy manipulacyjne, ustanowione przez Związek, najzupełniej wystarczają do zabezpieczenia interesów Stowarzyszeń, byle ich przestrzegano, a skoro tylko należycie są wykonywane.

Po obszernej rozprawie, wyświecającej stosunki Stowarzyszeń z rozmaitych punktów widzenia, przedłożył w końcu dr. Skałkowski wniosek następujący:

a) Zgromadzenie uznaje, że rozdział czynności dyrekcji w każdem Stowarzyszeniu powinien być ściśle przeprowadzony w tym kierunku, aby czynności kasowe były zupełnie oddzielone od czynności likwidacyjnej i buchalterji, tak, aby funkcjonarjusz prowadzący kasę nie miał żadnego wpływu na likwidację i buchalterję.

b) W Towarzystwach zaliczkowych, posiadających znaczniejszy majątek wekslowy i zajmujących się reeskontem w szerszych rozmiarach, należy ustanowić osobnego likwidatora weksli.

c) Zadaniem lustracji, które mają być w tym roku przeprowadzone we wszystkich Towarzystwach związkowych, będzie przedewszystkiem zbadać, czy istnieje i przestrzega się rozdział czynności, a tam, gdzie rozdział czynności dyrekcyjnych nie jest przeprowadzony i manipulacja nie jest odpowiednia, zachodzące wadliwości zostały usunięte.

d) W Towarzystwach zaliczkowych i handlowych należy przestrzegać, ażeby oddzielnie były ściśle rozwiązane czynności kasowe, tudzież od czynności buchalteryjnych i kontrolera.

Wzięto pod rozwagę również treść następujących dwóch telegramów:

Pierwszy od pana Henryka Kieszkowskiego, bawiącego w Łące na Podolu, nadesłany przez tegoż o 9 godz. w sprawie tak ważnej: Organizację patronatu Towarzystw rozdzielić należy na finansową i prasową; pierwszą oddać Bankowi krajowemu, drugą patronowi obecnemu. Bank wykonywać będzie opiekę i kontrolę ścisłą przez stałych inspektorów, a opiekę w sprawach prawnych będzie spełniał patron, komunikował wypadki i poddawał wskazówki okólnikami."

Drugi telegram od p. Ritterschilda, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego w Przemyślu, brzmiał:

„...Gdy będzie mniej instytucji, więcej pewnych ludzi się znajdzie i łatwiejszą będzie kontrola patronatu. Łatwość pożyczania rujnuje społeczeństwo. Instytucje tworzą się dla posad, a niepotrzebnie. Zaufanie do stowarzyszeń wzmocnić może życzliwe fachowe omawianie sprawy przez dziennikarstwo i energiczną kontrolę patronatu. Dotąd banki nie mają czego obawiać się. Jeżeli jednak instytucjom mniej potrzebnym kredytu odmówią, to kraj nic na tem nie straci."

Wynikiem całej dyskusji są uchwały ostatecznie sformułowane przez pp. Zgórskiego i Biechońskiego następującej treści:

I. Po przeprowadzonej dyskusji i na podstawie ścisłych dat statystycznych tudzież stwierdzonych faktów, zgromadzenie przyszło do przekonania, że kilka odosobnionych wypadków nadużyć w stowarzyszeniach udziałowych nie może wcale zachwiać zaufania do Stowarzyszeń w ogóle, które stale rozwijają się pomyślnie i z korzyścią dla kraju.

II. Zgromadzenie pragnąc jeszcze bardziej wzmocnić prawne i organizacyjne podstawy Stowarzyszeń wyraża przekonanie, że związek Stowarzyszeń winien wszelkie swoje dawniejsze uchwały jako też wnioski szczegółowe na dzisiejszem Zgromadzeniu poruszone, zmierzające do nadania Stowarzyszeniom ściślejszej organizacji ponownemu poddać zbadaniu i w drodze właściwej zarządzić, co należy.

Temi uchwałami przekazane więc zostały wszystkie wnioski i opinje, które znalazły wyraz w toku dyskusji, Wydziałowi Związku.

Na tem zakończyły się rozprawy, które przez 5 godzin trwały.

Krajowa keramiczna stacja doświadczalna we Lwowie.

Wchodzi obecnie w życie staraniem i kosztem kraju zorganizowany zakład pod powyższą nazwą, którego celem jest nadać staraniu około rozwinięcia w kraju naszym garncarstwa, kaflarstwa, tudzież produkcji wapna i cementu umiejętnej podstawy.

W myśl przepisanego przez Wydział krajowy statutu należy mianowicie do zadań stacji keramicznej:

a) badanie krajowych glin wszelkiego rodzaju oraz wszelkich materjałów surowych przydatnych do fabrykacji wapna lub cementu; przyczem ma być oznaczonem do jakiego rodzaju wyrobów dany materjał jest sposobny, czy do wyrobu cegieł zwykłych lub ogniotrwałych, dachówek, kafel, naczynia zwykłego lub kamionkowego, rur wodociągowych, płyt chodnikowych, fajansu, majoliki lub porcelany;

b) badanie nowych technik keramicznych, o ile one z korzyścią do materjałów krajowych używane być mogą.

c) udzielanie zawodowych wskazówek praktycznych co do urządzania warsztatów i fabryk dla wyrobów z glin i wapna.

d) instruowanie wzorowych warsztatów keramicznych.

e) dostarczanie farb i innych preparatów chemiczno-keramicznych dla użytku szkół garncarskich, tudzież przepisów co do najwłaściwszego sposobu traktowania znajdujących się w miejscu materjałów, ażeby osiągnąć możliwie najcenniejsze wyroby, tudzież przepisów (recept).

f) Udzielanie praktycznej nauki chemikom, którzy zamierzają oddać się keramice w kraju, jak niemniej także kształcenie instruktorów fachowych dla wzorowych warsztatów garncarskich. Do obowiązków kierownika stacji keramicznej należy także udzielanie opinii fachowej dla spraw przemysłowych przy zakładaniu i urządzaniu szkół lub warsztatów wzorowych dla wyrobów z gliny, wapna i cementu, tudzież udzielanie rad i wskazówek.

Kierownikiem stacji keramicznej jest inżynier Edmund K r z e n, kosztem funduszu krajowego specjalnie w tym kierunku w najznakomitszych zakładach kształcony. Stacja jest umieszczoną w szkole politechnicznej w gmachu dla chemii w suterenach, wchód od placu św. Jura.

Strony interesowane mogą przesyłać do stacji materjały do badania, żądać odpowiednich wskazówek fachowych za opłatą według ustanowionego cennika. Dla stron prywatnych otwarta stacja w dnie powszednie od 12 do $1^{1}/_{2}$. W tych dniach zwiedzili stację, której urządzenie jest już ukończone członkowie komisji krajowej dla spraw przemysłowych.

Zakład keramiczny mieści się w pięciu salach, przyczem skład materjałów i przyrząd do szlamowania gliny znajduje się w piwnicach. Stacja keramiczna posiada obecnie 7 pieców: zwykły garncarski, służący także do prób kafli, piec kamionkowy, piec do topienia farb, szkliwa i polew, piec większy do szkliwa, piec muflowy do wypalania naczyń dekorowanych i szklonych, tudzież piec do prób cementu i wapieni hydraulicznych.

Nadto posiada stacja 2 piece chemiczne, zapasy chemikaliów, próby wyrobów typowych itd.

Dotychczas już dokonano w stacji licznych rozbiorów i prób materjałów: gliny z S i e d l i s k (pod Rawą ruską) nadającej się do wyrobu cegieł ogniotrwałych; wyborowych glin kamionkowych z P o t y l i c z a i G l i ń s k a (pod Żółkwią); gliny z P o r ę b y (powiat Chrzanowski) przydatnej do robót majolikowych i przedmiotów z kamionki; gliny porcelanowej z O l e j o w e j (powiat Złoczowski) nadającej się do najpowszechniejszego użytku w kraju jako wyborny materjał na polewę i pobiałkę; gliny z K o z i n y (obok Toustego na Podolu) stanowiącej równie doskonały materjał na pobiałkę, i gliny z Ż y r a w k i (powiat Lwowski) o której opinia stacji wypadła niekorzystnie; a wreszcie gliny ze S n o p k o w a i Z o f i ó w k i we Lwowie, a mianowicie pierwszej przydatnej na dachówki i gliny z Zofiówki garncarskiej.

Rząd dostarczył w szkole politechnicznej lokalu na stację keramiczną zupełnie bezpłatnie i tym sposobem przyczynił się do powstania tej stacji, na którą kraj przeznacza przeszło 2.800 zł. dotacji rocznej.

Przodownicy warsztatowi ze szkół garncarskich w Kołomyi i Toustem, mają w tym roku odbyć kurs fachowy dla uzupełnienia swojego kształcenia w stacji.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 7. czerwca.

* **P. Jakób Simonowicz**, prezydent wyższego sądu krajowego, przybył dziś na wizytację sądową do Tarnopola.

* **Jan Matejko** miał w d. 4 bm. audjencję u cesarza Franciszka Józefa w celu podziękowania za otrzymany medal *pro litteris et artibus*. Towarzyszył mu jako tłumacz sekretarz p. Gorzkowski. *Czas* donosi, że cesarz przyjął p. Matejkę nader łaskawie, zapewniając, iż wielką mu to sprawiło radość, że mógł odznaczyć tak sławnego mistrza.

* **Hr. Agenor Gołuchowski**, austro-węgierski poseł na dworze rumuńskim, po całotygodniowym pobycie we Wiedniu, powrócił do Bukaresztu.

* **Hr. Wiszniewski**, attaché austrjackiego poselstwa w Belgradzie przybył do Wiednia.

* **Z życia towarzyskiego.** P. Marja br. Sochor, córka jen. dyrektora kolei Karola Ludwika, zaręczyła się z p. Henrykiem Kruegiem, inżynierem w Witkowicach.

W Łaszkach pod Starokonstantynowem na Wołyniu odbędzie się w d. 14 bm. ślub hr. Adama Szembeka z panną Teonią Głębocką.

W Żyrzynie, w gub. lubelskiej, pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panną Marją, córką Zofii ze Staszewskich Wesslówną, z księciem Emanuelem Światopołk-Czetwertyńskim, synem śp. Władysława i Honoraty z hr. Olizarów Swiatopołk-Czetwertyńskich.

* **Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Władysława Hajdukiewicza, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Niepołomicach, prowadzącym księgi gruntowe przy sądzie obwodowym w Tarnowie; zaś Wiktora Gabrjela dwojga imion Bielowskiego, podoficera rachunkowego I. klasy 95. pułku piechoty we Lwowie, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Niepołomicach, w XI. klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała Jana Zborowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sarnkach górnych, a rzeczywistego nauczyciela Stanisława Sredniawę, w Ostruszy, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Rozembarku.

† **Zmarli.** W Jarosławiu wczoraj rano zakończył życie 91-letni Leon Czechowski, pułkownik wojsk polskich w r. 1831, więzień stanu z r. 1846, major gwardji narodowej z r. 1848, dowódca legionu polskiego w kampanii węgierskiej, wreszcie naczelnik oddziału powstańczego w r. 1863. Urodzony w Myślatyczach, w Przemyskiem, kończył gimnazjum we Lwowie, a w r. 1817 wstąpił do służby wojskowej jako podchorąży pułku grenadjerów W. ks. Konstantego. W r. 1831 brał udział we wszystkich potyczkach w styczniu i lutym, a ciężko ranny pod Grochowem przeleżał w szpitalu aż do września. Cześć pamięci dzielnego męża!

Pogrzeb odbędzie się w Jarosławiu w piątek 8. b. m. o godz. pół do 10. rano.

Aureljan Baliński, żołnierz z r. 1863, zmarł w Krakowie w 73. r. życia.

Julian Kemierowski, oficer wojsk polskich z r. 1831, kawaler orderu „Virtuti militari", ostatecznie radca komitetu towarzystwa kredytowego ziemskiego, zmarł w Warszawie 4. b. m. w wieku lat 86.

Juliusz Fleck, jeden z najstarszych litografów warszawskich, zmarł tamże licząc lat 75. Pochodził z Saksonii, ale szczerze ukochał przybraną ojczyznę, co też naraziło go na kilkoletni pobyt w Syberji, dokąd zesłany został „sposobem administracyjnym" (bez sądu) w r. 1862.

Józef Tepolski, zasłużony przyrodoznawca, zmarł w tych dniach w Miechowie, przeżywszy lat 73.

* **Program obchodu jubileuszowego** profesora wydziału prawa i adm. uniw. Jagiellońskiego radcy dworu dr. Edwarda Fiericha, oznaczony na sobotę 9 bm., jest następujący: O godzinie 12 w południe rozpocznie się uroczystość w auli „Colegii novi", gdzie wręczone będą jubilatowi adresy, dyplomy i upominki. Porządek przemówień jest następujący: 1. Rektor uniw. Jagiell., 2) dziekan wydziału prawa; zastępcy: 3) komisji egzaminacyjnej, 4) tow. prawniczego, 5) młodzieży czterech lat wydziału prawa, 6) Biblioteki prawniczej, 7) uczniów IV roku prawa, 8) byłych jubilata uczniów, 9) dziennikarstwa prawniczego polskiego. O godz. 6 po poł. rozpocznie się uczta na cześć jubilata; o godz. 9 komers prawniczy, urządzony staraniem słuchaczów IV roku prawa, w którym wezmą udział studenci wszystkich czterech lat wydziału prawniczego, byli uczniowie jubilata i inni pp. prawnicy.

* **Wycieczka do Żółkwi** nastąpi w niedzielę 10. b. m. z dworca głównego kolei Karola Ludwika o godzinie trzy kwadranse na 8. Czytelnia w Żółkwi z swym prezesem na czele, która weźmie czynny udział w wycieczce i zabawie, gorliwe czyni przygotowania, aby przyjąć godnie gości ze Lwowa, ich długi pobyt im umilić i do częstszych wycieczek takich zachęcić. „Czytelnia" ofiaruje uczestnikom zamiejscowym 4 sale do złożenia rzeczy. Salwy moździerzowe ogłoszą przyjazd gości ze Lwowa, a u bram miasta Żółkwi powita ich burmistrz i prezes „Czytelni" przemową.

Po odpoczynku i wysłuchaniu sumy we farze, którą uświetni śpiew dwunastki „Echo", nastąpi zwiedzenie pamiątek historycznych grodu, poczem rozpocznie się na pięknie urządzonej polance w lasku „Haraj" przy odgłosie muzyki zabawa z tańcami przeplatana śpiewami dwunastki „Echo". O godzinie 8-mej nastąpi odjazd do Lwowa.

Bilety po 1 zł. 20 ct. od osoby są do nabycia do godziny 6. w piątek w księgarniach pp. Gubrynowicza i Schmidta, Seyfarta i Czajkowskiego, w cukierniach pp. Grossa i Monnego, tudzież w lokalu dwunastki „Echo" przy ul. Czarneckiego l. 22 wieczorem od godz. 8. do 9.

* **Festyn „Sokoła"** odbędzie się na górze zamkowej w niedzielę 17. b. m., a gdyby pogoda w tym dniu nie sprzyjała, dopiero 24. b. m.

* **Walne zgromadzenie** członków tow. pedagogicznego oddziału lwowskiego odbędzie się we Lwowie we czwartek 14 bm. o g. 10 przed południem w sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. Sprawozdanie z czynności zarządu, stanu kasy i biblioteki. Odczyt p. Fr. Krzaczkowskiego: „O nauce poglądowej w ogólności i zastosowaniu jej przy nauczaniu w szkołach ludowych". Odczyt p. Adolfa Pokornego: „O nauce rysunków w szkołach ludow." Wybór zarządu. Wnioski członków.

* **Sprawozdanie** Wydziału centralnego Towarzystwa wzaj. pomocy oficjalistów prywatnych za I. kwartał r. 1888. przedstawia się w sposób następujący: Towarzystwo liczyło z dniem 31. marca r. b. członków rzeczywistych 2191 z 8858 udziałami, czyli z roczną wkładką 35.432, członków uczestników 20 z 86 udziałami, czyli roczną wkładką 344 złr., członków wspierających 86, honorowych 11. Majątek t y l k o w d z i a l e s t a ł y c h z a p o m ó g wynosił z 1. kwietnia r. b.: w gotówce 15.382 złr. 78 ct., w efektach 352.400 złr., w realności 32.000 złr. W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 17.962 złr. 78 ct., z odsetek marcowych 2.285 złr. 44 ct. Wydano kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (niezdolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych) jakoteż na potrzeby administracyjne 5.400 złr., zwrócono powiatom 80 złr. — wydano tedy gotówkę razem 5.480 złr. W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie nowego regulaminu przyznał wydział centralny 9. członkom niezdolnym do pracy stałą zapomogę w rocznej kwocie 702 złr. 40 ct. 7 wdowom stałą zapomogę rocznie 339 złr. 22 ct., dzieciom czasową zapomogę rocznie 171 złr. 75 ct., tudzież w 9 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 zł. razem 450 złr., wreszcie tytułem jednorazowych datków uchwalonych przez tegoroczną radę nadzorczą, a to jednemu starcowi i trzem wdowom po członkach razem 195 złr.

* **Budowę drugiego toru** kolei węgiersko-galicyjskiej otrzymał Gregersen.

* **W Żegiestowie i Rymanowie** otwartą została na czas sezonu kąpielowego stacja telegrafu połączona z urzędem pocztowym.

* **Na uniwersytecie warszawskim** od przyszłego roku szkolnego pobieraną będzie od nowo wstępujących uczniów opłata w kwocie 100 rubli za rok — płatna od razu Władze rosyjskie starają się w ten sposób utrudnić młodzieży polskiej korzystanie ze szkół średnich, a dodać należy, że w ostatnich czasach zabroniono pismom warszawskim zbieranie składek na wpisy dla uczniów, motywując to tem, że rząd rosyjski nie życzy sobie tego, ażeby prasa polska utrzymywała ściśle stosunki z publicznością polską i wywierała decydujący wpływ na takową. Dziś więc pismom warszawskim nie wolno ani zachęcać do składek, ani też wykazywać tychże. Dla młodzieży szkolnej w Warszawie będzie to, w połączeniu z podwyższoną taksą, prawdziwą klęską — dotychczas bowiem sam *Kurjer Warszawski* opłacał corocznie wpisy za kilkudziesięciu uczniów.

* **Przykład postępowania władz skarbowych w oku publiczności.** Jeden z adwokatów lwowskich komunikuje nam następujący fakt autentyczny: „Dnia 4. b. m. doręczył urząd wymiaru należytości lwowskiemu towarzystwu zaliczkowemu wezwanie z dnia 30. kwietnia 1888 l. b. 491/88 do solidarnego zapłacenia wraz z dr. K. bezpośredniej należytości w ogólnej wysokości 1093 zł. 12 i pół ct. od nabycia przez dr. K. w dniu 23. kwietnia 1879 w drodze sądowej licytacji realności $597^{1}/_{4}$, tudzież od cesji z 9. lipca 1879, którą tenże nabywca rzeczoną realność odstąpił towarzystwu zaliczkowemu we Lwowie.

„Tymczasem faktem jest, że dr. K. otrzymał jeszcze dnia 10. sierpnia 1880 wezwanie płatnicze tegoż samego urzędu z 23. marca 1880 l. b. 1002/80 wymierzające mu od tego samego nabycia należytość 856 zł. 25 ct., którą tenże istotnie 25. sierpnia 1880 w urzędzie podatkowym do Tp. 3552 zapłacił; niemniej faktem jest, że i towarzystwo otrzymało w roku 1880 wezwanie płatnicze do l. b. 3364 polecające mu zapłacenie należytości do powyższej cesji z 9. lipca 1879 w wysokości 854 zł. 87 i pół ct. zmniejszonej następnie wskutek rozp. c. k. dyrekcji skarbu z 28. lutego 1882 l. 9415 na kwotę 244 zł. 25 ct., którą rzeczone towarzystwo także w dniu 27. lipca 1882 zapłaciło w urzędzie podatkowym do artykułu F. 3128.

„Z tego widać, iż ck. urząd wymiaru należytości we Lwowie wziął sobie za zadanie samemu postawić finanse austrjackie na stopę amerykańską — co mu się niezawodnie uda, jeżeli jedną i tę samą należytość od stron po kilkakroć ściągnąć potrafi."

* **Istotne „curiosum"**, chociaż dotkliwe dla interesowanych opisują dzienniki poznańskie: „Córce obywatela p. Franciszka Dekierta, Jadwidze, uczęszczającej do szkoły w Poznaniu, zakazano podpisywać się Dekiert, uważając, że to nazwisko powinno brzmieć Dekert bez *i*. Ojciec zabronił córce zastosować się do woli szkoły, nie chcąc, aby dziecko jego nosiło sfałszowane nazwisko. Córka, posłuszna woli ojca, podpisywała swe nazwisko tak, jak to dotychczas czyniła, za co ukaraną została dwa czy trzy razy kilkogodzinnym aresztem za „nieposłuszeństwo" rozkazowi nauczyciela. Ojciec tedy, aby zasłonić ją od dalszych kar, postarał się o swą metrykę urodzenia i nią udowodnił że w jego nazwisku, a więc i córki jego znajduje się owe wstrętne dla szkoły *i*. Tak więc, aby się podpisywać swem rodowitem nazwiskiem, potrzeba przechodzić, z powodu fantazji nauczyciela, rozmaite korowody, a za posłuszeństwo ojcu otrzymuje dziecko jeszcze karę."

* **Dostawy wojskowe.** *Wiener Ztg.* z d. 6. bm. ogłasza reskrypt do galicyjskiego Wydziału krajowego w sprawie dostaw wojskowych. Reskrypt ten podaliśmy w onegdajszej *Gaz. Nar.*

* **Na wystawie bydła opasowego w Berlinie** otrzymał z Polaków p. Bolesław Potocki z Będlewa w ogóle jedenaście nagród, a mianowicie: 8 premij pieniężnych, razem 1250 m., a nadto 2 srebrne i 1 brązowy medal. P. Ignacy Niemojewski z Dzierznicy otrzymał 4 nagrody, a mianowicie 3 premie pieniężne po 200 m. i brązowy medal.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Tuczempy, w powiecie jarosławskim na dokończenie budowy cerkwi filialnej, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Fundacja im. Agenora hr. Gołuchowskiego.** Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu tej fundacji za rok 1887 wykazuje: a) Dochody: Zapas początkowy 219 zł. $90^{1}/_{2}$ ct. gotówką, 31580 zł. 95 ct. efektami; odsetki od efektów 1398 zł. 25 ct. gotówką; gotówka za spieniężone efekta 173 zł. 35 ct.; efekta zakupione 402 zł. 75 ct.; gotówka, przeniesiona z majątku obrotowego 219 zł. 90 ct; zaliczka wzięta z funduszu krajowego w roku 1888, zwrócić się mająca 113 zł. 60 ct. Suma dochodów 2125 zł. $^{1}/_{2}$ ct. gotówką, 31.883 zł. 70 ct. efektami. b) Wydatki: Stypendja 1500 zł; Rozmaite administracyjne 11 zł $85^{1}/_{2}$ ct., gotówka wydana na zakupno efektów 393 zł. 25 ct; efekta spieniężone 173 zł. 25 ct; gotówka przeniesiona do majątku zarodowego 219 zł. 90 ct. Suma wydatków 2125 zł. $^{1}/_{2}$ ct. gotówką 173 zł. 35 ct efektami. Z porównania z sumą dochodów okazuje się zapas z końcem 1887 roku 31.810 zł. 35 ct efektami. Z porównania zapasu ostatecznego z zapasem początkowym 219 zł. gotówką i 31 580 zł. 95 ct. efektami; okazuje się z majątku fundacji ubytek w gotówce o 219 zł. $90^{1}/_{2}$ ct., zaś przyrost w efektach o 229 zł. 40 ct., zatem ogólny przyrost majątku w kwocie 9 zł $49^{1}/_{2}$ ct. w. a.

* **Konkurs na stypendjum.** Rada administracyjna szkoły polskiej w Paryżu na Batignolles, a zarazem fundacji śp. Seweryna Gałęzowskiego im. Śniadeckich zawiadomiła Akademię umiejętności, iż na rok bieżący 1888/9 ma fundusz na stypendjum dodatkowe w kwocie 2000 franków. Stypendjum to, które nie jest stałem, ani jako takie warunkami fundacji objętem, nadawane bywało zawsze kandydatom poświęcającym się naukom humanistycznym. Rada administracyjna wyraża życzenie, aby w tym roku nadanem było docentowi oddającemu się studjom literatury ojczystej przy jednym z uniwersytetów krajowych. Do tego życzenia stosując się, wzywa miejscowy komitet fundacji śp. Gałęzowskiego wszystkich, którzyby o rzeczone stypendjum ubiegać się mieli chęć i prawo, iż-

by podania swoje wnieśli do dnia 10 lipca 1888 r. Do podania ma być dołączony dowód, że kandydat jest docentem literatury polskiej, wykaz jego wykładów i liczby uczniów, oraz program studjów, jakie w tej naukowej podróży przedsiębrać zamierza. W Krakowie dnia 4 czerwca 1888 r. *St. Tarnowski.* sekr. jen. Akad. um.

* **Konkursa.** Przy sądzie powiatowym w Przeworsku opróżniona została posada woźnego z roczną płacą 250 zł., dodatkiem aktywalnym 25-proc. umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Przy sądzie powiatowym w Ropczycach, oprócz tego, zniesiona została posada kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych w XI. klasie rangi z roczną płacą 600 zł., dodatkiem aktywalnym 120 zł. i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

* **Wakuje:** posada stróża domowego przy urzędzie loteryjnym we Lwowie z terminem podań do 10. b. m. i posada woźnego przy sądzie obwodowym w Rzeszowie z terminem podań do 13. b. m.

* **Egzekucja.** *Wiener Ztg.* ogłosiła już ustawę z 26 maja br., w sprawie prowadzenia egzekucyj na pensje osób zatrudnionych stale w służbie prywatnej i osób po nich pozostałych; dalej na pensje prowizje, oraz kwoty, jakie wypłacają zakłady, związki i stowarzyszenia swym członkom i pozostałym po nich osobom na cele kształcenia i wychowania.

* **Pożar** w ostatnich dniach zniszczył: w Kozowie, pow. brzeżańskiego, jedenaście domów, kilka budynków gospodarskich i znaczne zapasy zboża, oraz sprzęty gospodarskie. Strata 5992 zł. Z pogorzelców trzej tylko byli ubezpieczeni. Pożar wznieciły dzieci. — W Buczaczach, pow. rudeckiego, 13 domów mieszkalnych z zabudowaniami mieszkalnemi. Strata 6600 zł. Z pogorzelców czterej byli ubezpieczeni. I w tym wypadku pożar wzniecile dziecko. — W Kurnikach, pow. zbarazkiego, mienie 7 gospodarzy. Strata 2500 zł., ubezpieczona na 450 zł. Ogień powstał wskutek wadliwej konstrukcji komina. — W Spasowie, pow. sokalskiego, jedenaście zagród włościańskich z zapasami i sprzętami. Strata 7900 zł., ubezpieczona na 4030 zł. — W Podzamczu, pow. kamioneckiego, cztery domy, przyczem zginął w płomieniach, ratując swoje mienie, Benjamin Sternberg. Zachodzą poszlaki, że ogień był podłożony zbrodniczą ręką. — W Laszkach gościńcowych, powiatu mościskiego, 28 zagród z 84 budynkami, zapasami i sprzętami. Strata 9000 zł., z pogorzelców czterej byli ubezpieczeni. Pożar wznieciły dzieci.

* **Pożar miasteczka.** Przed kilkoma dniami straszna klęska dotknęła miasteczko Gródek w pow. wilejskim. Około godziny 10 wieczorem ukazał się ogień w posesji kupca Zundela i ogarnął wkrótce kilka domów. Wystraszeni mieszkańcy zaledwo zdołali ocalić śpiące dzieci, a o wynoszeniu ruchomości nie mogło być nawet mowy. Po upływie kilku godzin z kilkudziesięciu budowli pozostały dymiące zgliszcza. Z okolicy na widok krwawej łuny ogniowej pośpieszyło na pomoc kilku obywateli z czeladzią. Pożar zdołano umiejscowić dopiero nad ranem. Około stu domów, licząc w to i zabudowania gospodarskie, stało się pastwą płomieni. Spłonęły również śpichrze, pełne zboża i lnu, oraz znaczna liczba towarów, Gródek bowiem był miastem handlowem. Głównie ucierpieli izraelici. Kilkadziesiąt rodzin pozostało bez dachu i chleba. Wielu pogorzelców obozuje pod gołem niebem.

* **Wypadki.** Seńko Chomik, parobek, pochodzący z Laszek, prowadząc wczoraj przed południem konia swego służbodawcy z ulicy Szpitalnej na pastwisko, został przez tegoż na ulicy Kleparowskiej tak okropnie potratowany, że skutkiem pęknięcia czaszki nieszczęśliwy na miejscu życie zakończ,ł. Przyczyną tego wypadku było spłoszenie się konia, gdy prowadzony koło strzelnicy wojskowej posłyszał strzał.

Złodzieje skorzystawszy onegdaj w nieobecności pani S. J. otworzyli witrychem jej pomieszkanie przy ulicy Czarnieckiego l. 1, a rozbiwszy biurko zabrali złoty zegarek z łańcuszkiem i gotówkę w kwocie 150 zł. Porozbijali także wszystkie szafy i komody, których jednakże prawdopodobnie z powodu braku czasu nie zdołano wypróżnić.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze zmieniającym swój kierunek między N a E i zmiennym stanie nieba, nie było opadu w ubiegłej dobie.

Średnia temperatura doby była 12.6° C., najwyższa była 19.5° C., najniższa dziś w nocy była 8.0° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 764.8 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na morzu Białem i wynosiła 745 — 750 mm., zwyżka w Norwegii i wynosiła 770 — 765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się na zachodnim Atlantyku.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 7. czerwca:

Wiatr o niepewym kierunku, średnia temperatura doby około 15° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej niż miernie wilgotne, opad co najwięcej wcale nieznaczny.

* **Jutro,** d. 8. czerwca: św. Medarda — św. Fterapont a.

— **Hr. Artur Czapski,** bawiący na kuracji w Baden pod Wiedniem, według doniesienia pism miejscowych, wydaliwszy się z domu, zginął bez wieści. Organa policyjne czynią gorliwe poszukiwania za zaginionym.

— **Wilmowski,** rodak nasz, znany pisarz i znakomity prawoznawca, obchodził w Berlinie 50-tą rocznicę służby.

— **W Ojcowie** wszystkie domki na pierwszy sezon letni są już wynajęte. Chwilowym turystom służyć może za schronienie kilkanaście numerów w miejscowych hotelach.

— **W Niżanach** w okolicy Pilzna (w Czechach) przerwała się chmura. Niżany i okolica stoją pod wodą. Klęski podobnej od dawna w Czechach nie pamiętają. Kościół we wsi Węgiercе pełen wody. Szalenie wspieniona Radluza zniszczyła kolej żelazną obwodową, służącą głównie do dowozu węgla z kopalni okolicznych do Pilzna. Samo Pilzno zagrożone powodzią, która pochłonęła dotychczas dwie kobiety i siedmioro dzieci. Utworzony naprędce komitet ratunkowy rozwija nader gorączkową czynność.

— **W Serajewie** z powodu znanego procesu zasądzonego za oszustwo dostawcy Barucha, aresztowano także dostawcę mięsa dla armii nazwiskiem Peretza i jego pomocnika. Zamiast wołowego dostarczali oni wojsku mięso krowie.

— **Dworzec** do nadawania posyłek kolejowych w Nimes (we Francji) spłonął 5. bm. doszczętnie wraz z nagromadzonemi tam towarami. Szkoda wynosi 3 miliony franków. Jeden robotnik zginął, a dwóch odniosło przy pożarze ciężkie uszkodzenia. Szczęściem w nieszczęściu było to, że na godzinę przed wybuchem pożaru wyekspedjowano posyłkę zawierającą 900 kilogramów prochu strzelniczego, który byłby niezawodnie całą dzielnicę obrócił w perzynę.

— **Emancypacja** umysłowa kobiet szybkim postępuje krokiem. Uniwersytet w Oksfordzie, a w szczególności wydział humaniorów otworzył swe wrota dla płci pięknej. Wstęp dozwolony tylko Angielkom.

— **Jubileusz uniwersytetu Bolońskiego.** Uroczystości rozpoczną się z d. 10. b. m. i trwać mają przez dni pięć. Do 10. bm. przymować będzie komitet studentów uniwersytetu bolońskiego, przybyłych w charakterze gości, studentów innych włoskich i zagranicznych uniwersytetów Na d. 11 naznaczono odsłonięcie pomnika Wiktora Emanuela w obecności króla i królowej. Dnia 12. będzie święconą rocznica założenia uniwersytetu. Będzie na niej obecny król z królową, a poeta Carducci, rektor uniwersytetu bolońskiego i obcy profesorowie wygłoszą stosowne mowy. Dzień ten zamknięty zostanie bankietem dla profesorów. Dnia 13. czerwca rozdzielone zostaną dyplomy mianowanym honorowymi doktorami *honoris causa*, przyczem profesor Ceneri wygłosi stosowną przemowę. Dnia 14. odbędzie się uroczystość na cześć Galvaniego. Królestwo włoscy zabawią w Bolonii w czasie od 10. do 14. czerwca.

W uroczystości weźmie udział 81 uniwersytetów zagranicznych, reprezentowanych przez 160 profesorów i 18 włoskich uniwersytetów, które reprezentować będzie 114 profesorów. Prawie wszystkie uniwersytety wysyłają delegację młodzieży. To samo czynią uniwersytety Gandawski, Ateński, Strassburgski, Heidelbergski, Upsalski, Berliński, Kołoszwarski i Utrechtski. O wyjeździe studentów i profesorów naszych uniwersytetów podaliśmy już dokładne wzmianki. Zaproszono także wielu monarchów, między innymi cesarza Brazylijskiego, królów: Duńskiego, Portugalskiego, Szwedzkiego, W. ks. Badeńskiego. Monarchistyczni i republikańscy studenci postanowili nie dopuścić podczas uroczystości do żadnych manifestacji. Włoski minister sprawiedliwości oddał studentom do dyspozycji na cel urządzenia uroczystości sumę 6.000 franków.

— **Sąd Rzeszy** w Lipsku potwierdził 5. bm. w zupełności wyrok, zapadły w ostatnim procesie poznańskim.

— **Ze sportu.** Do Warszawy nadeszły onegdaj konie Józefa hr Potockiego, które wezmą udział w tegorocznych wyścigach. Dwa z nich są pochodzenia zagranicznego, mianowicie „Bosco", ogier kasztanowaty, syn sławnego „Przedświta", zwycięzcy wiedeńskiego Derby, i „Sarbacanne", klacz gniada do steeple-chase po sławniejszym jeszcze ogierze „Vermouth." Dwa drugie konie, tj. „Aulonin" po „Csatar" i „Gipsy" po „Drum-Major", są wychowańcami stada antonińskiego. Nadszedł również „Kronprintz" ze stada janowskiego, dotąd do żadnego jeszcze wyścigu nie zameldowany.

— **Z Częstochowy** donoszą do *Czasu*: „Przed dwoma tygodniami byłem naocznym świadkiem serce rozdzierającego wypadku, Na Zielone święta nadeszła d. 17. maja do Częstochowy procesja z Lubelskiego, osób kilkaset. Ledwo dostała się na plac pod figurę, gdzie pielgrzymów zwykle przyjmują, aliści napadła ją zgraja żandarmów, czy też innych strażników, którzy zażądali paszportów. Łaciników puścili do kościoła, ale biednych Unitów, których było przynajmniej stu mężczyzn i kobiet, zagnali do cerkwi, która naprzeciw kościoła stoi, bijąc, popychając i łając nielitościwie. Co się z tymi biedakami potem stało, nie mogłem się dowiedzieć, ale bolesnym był widok pastwiącej się zbrojnej przemocy nad biednym ludem, dlatego, że wierny jest swoim przekonaniom religijnym i nie zmienia ich na komendę. Ani u Turka, ani u Persa, ani w żadnem pogańskiem państwie nie ma już ulegalizowanego prawem prześladowania religijnego, w jednej tylko Rosji bezbronny lud katolicki pod żelaznem upada jarzmem".

— **Statua na pamiątkę rewolucji w r. 1879** ma być wystawioną w Paryżu. Minister oświecenia i wyznań przeznaczył na nią 50 tysięcy franków z życzeniem wystosowanem do komisji budżetowej Izby deputowanych, aby zbadała o ile możności jak najszybciej odnośny projekt, ażeby mógł być przedłożonym dość wcześnie Izbie deputowanych.

— **Między malarzami.** Czy widziałeś ostatni portret, namalowany przez N.? — Widziałem i twierdzę, że nie tęgi z niego strzelec. — Jakto? — A no, bo nikogo jeszcze nie trafił.

Korespondencja od redakcji. Panu B. K. Mowę Pernersterfera podaliśmy z niektóremi skróceniami podług *Dziennika Polskiego*, a jedynie ustęp o dr. Stromengerze wyjęliśmy z *Kurjera Lwowskiego*.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Dziś „Francillon", w sobotę „Małomieszczanie", będzie to piąty i szósty występ pani Ludowej, która w niedzielę pożegna publiczność lwowską.

Dyrekcja teatru lwowskiego zaangażowała na szereg występów tenora operetkowego p. Czernieckiego, który w tych dniach wystąpi w Krakowie po raz pierwszy w „Halce"

Trupa artystów rosyjskich z teatrów carskich w Petersburgu, rozpoczęła wczoraj przedstawienia na scenie warszawskiego teatru Rozmaitości. Zabawiona w Warszawie przez cały miesiąc, poczem wyjedzie do Pragi czeskiej. W towarzystwie tem nie ma artystów wybitnych.

Czwarty teatrzyk ogródkowy w Warszawie rozpoczyna 10. b.m. przedstawienia pod dyrekcją p. Sarnowskiego w dolinie szwajcarskiej.

Dyrekcja teatrzyku warszawskiego „Wodewil" podpisała umowę z dziennikarzem Reinsteinem, co do wystawienia na tejże scenie operetki w pięciu aktach z muzyką A. Sonnefelda p. t. „Dzisiejsza Warszawa" oraz czteroaktowej krotochwili p. t. „Wszyscy powarjowali".

P. Jan Galasiewicz znany zaszczytnie autor sztuk ludowych wykończa sztukę ludową ze śpiewami p. t. „Szkice węglem" z przeznaczeniem na jedną ze scen ogródkowych. Jest to przeróbka Sienkiewiczowskich „Szkiców węglem".

W Łodzi zaczęło dawać przedstawienia towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją p. Grabińskiego.

W i k t o r S a r d o u zajmuje się obecnie przeróbką powieści z życia amerykańskiego p. t. „La Reine de Cuivre" (Królowa miedzianna). Ma to być znakomite studjum napisane przez panią Blankę Roosevelt. Dramat Sardou zostanie przetłumaczony na kilka języków i wystawiony równocześnie w najrozmaitszych teatrach amerykańskich i europejskich. Jako autorowie figurować będą Sardou i pni. Roosevelt. Królowa miedziana będzie jedną z głównych nowości przyszłego sezonu teatralnego.

Zdarza się to po raz pierwszy, że Sardou napisał sztukę do spółki z obcym autorem.

— K a u t s k i e g o „N a u k a e k o n o m i c z n a K. M a r x a", wyjdzie wkrótce w przekładzie z niemieckiego, staraniem Kółka zachęty naukowej istniejącego w łonie Towerzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej.

— N a j w y ż s z ą n a g r o d ę w tegorocznym Salonie paryskim otrzymał malarz Detaille za obraz przedstawiający „Sen żołnierzy".

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

(Przedruk wzbroniony).

Cały maj był chłodny — posępny, zimno i rzadkie deszcze nie służyły roślinności, a dopiero z końcem miesiąca nastąpiło kilka dni upalnych, po których nastąpiły grady. Pierwszy większy grad przeciągnął znacznym pasem kraju połączony z burzą dnia 21. maja, i zajął okolice od Sanoka aż do Horodenki i Kołomyi. O tym gradzie piszą z okolicy Dynisk i Ubnowa. Grad nie wyrządził wielkiej szkody, tylko w żytach lepszych, gdyż spadł rzadki, lecz wielkości tureckiego orzecha. Od tego czasu trwają ciągłe zimna i deszcze, od których jarzyny miejscami pożółkły.

W okolicach Podhajec grad uszkodził szczególniej żyta, oziminy i konopie znacznie przytłoczył. Koło Żurawna przytłoczył oziminy i konopie. W Kornielówce, Łupczycach i Rudzie, znaczne poczynił szkody.

Dnia 30. maja nawiedziła burza gradowa okolice Starego miasta, zkąd donoszą:

„W tym momencie sroży się straszna burza nad okolicą naszą, przy nienstających grzmotach i piorunach deszcz leje ulewny, a przed godziną spadł grad tak gęsty, że pola pobielały pod jego warstwą, a wszystko co na tych polach było, zniesione zupełnie. Co się w innych sąsiednich wsiach dzieje, jeszcze nie wiadomo, ale Turze poniosło ogromną klęskę, bo jedne pola grad uszkodził, a w innych pozbierała woda zasiewy, gdyż z każdej góry strumienie wody płyną, a prawdopodobnie i najlepsze pola w równinach nad rzeką położone wnet woda zaleje, bo przybywa raptownie. Od d. 21. mamy już trzeci grad, ale tamte dwa nie wyrządziły szkody, dopiero dziś szkoda jest wielka. Szczęściem, że chmura gradowa ciagnie się jednem pasmem, tylko część wsi Turzego uszkodziła".

Takich doniesień zapewne więcej jeszcze z innych okolic nadejdzie.

Stan urodzajów nie zmienił się wiele od ostatniego naszego sprawozdania.

R z e p a k w ogóle średni. W Tarnopolskiem muszka niszczy skutkiem posuchy.

P s z e n i c a wygląda dobrze. Zimno i posucha posłużyły jej nawet tam, gdzie z wiosny zanadto wybujała.

Ż y t a poprawiły się na gliniastych i próchnicznych gruntach, zwłaszcza wczesne. Późniejsze i na piaskach są złe, a w wielu miejscach nawet bardzo złe.

J ę c z m i o n a pożółkły i zmizerniały. Posucha i zimno bardzo im zaszkodziło. W okolicy Brodów turkucie wiele szkody zrządziły.

O w i e s trzyma się dobrze. W wielu okolicach wybornie.

G r o c h przeważnie dobry. W Sanockiem i Tarnopolskiem średni — podobnież w Samborskiem i w miejscami w Przemyskiem. Gdzie niegdzie także muszka zjada, mianowicie w okolicach Brzozowa.

B ó b i b o b i k trzyma się porówno z grochem.

W y k a toż samo.

K u k u r u d z a wschodzi dopiero — ale powoli skutkiem posuchy. W Tarnopolskiem musiano w wielu miejscach powtórnie nasiewać.

K o n i c z y n y dobre.

M i e s z a n k i także po większej części dobrze wyglądają.

L e n dotychczas wygląda średnio dobrze.

K o n o p i e dobre, w ogóle trudno jeszcze ocenić.

K a r t o f l e wschodzą dopiero, niedawno posadzone.

K a p u s t ę zaczynają sadzić.

B u r a k i muszka w niektórych miejscach niszczy.

C h m i e l trzyma się dobrze.

Ł ą k i wyglądają średnio, z powodu zimna trawa choć gęsta lecz niska — nie rośnie.

S a d y ucierpiały od przymrozków, zwłaszcza czereśnie i wiśnie.

Petersburg 4. czerwca. Według oficjalnych wykazów, wywóz spirytusu z Rosji, który w r. 1887 wynosił 6,497.000 wiader, zmniejszył się w pierwszych trzech miesiącach roku 1888 o 800.000 wiader.

Premium wywozowe dla okowity zostało przez ministerjum przyjęte, zacznie zaś obowiązywać po odnośnem ogłoszeniu.

Opublikowane zostało ustanowione cło wywozowe na żużle żelazne, rudę i żużle z produkcji żelaza przez komory Królestwa Polskiego. Zabroniony jest wywóz rud żelaznych z kopalń Królestwa Polskiego, najbliżej granicy położonych, jeżeli należą do zagranicznych, nie zaś do krajowych fabryk żelaza, zwłaszcza w miejscowościach, gdzie brak opału i żużla. Z pogranicznych fabryk w Królestwie Polskiem mogą być wywożone przez komory Królestwa nie inaczej, jak za specjalnem pozwoleniem ministra finansów i z opłatą cła po 1/2 kop. w złocie od puda.

Petersb. wied. podają bliższe szczegóły o projekcie rosyjskiego ministra finansów, tyczącym się prawidłowego wydania zaliczek na wszystkich stacjach dróg żelaznych na zboże. Projekt składa się z następujących głównych punktów: 1) pożyczki na zastaw towarów zbożowych, wydawane z funduszów kolejowych, zwracane będą przez bank państwa po przedstawieniu przez zarząd drogi kopij zobowiązań; 2) pożyczki wydawane będą do wysokości 6% wartości towaru, po porównaniu z cenami najbliższego rynku; 3) drogi żelazne naznaczają dla każdej stacji i każdego rodzaju towaru najwyższą wysokość zaliczki w granicach 60% miejscowej ceny, przyczem przyznana cena musi być zatwierdzoną przez bank państwa; 4) ajenci kolejowi, którzy wydają zaliczki, mogą obniżać normę w każdym poszczególnym wypadku, a nawet odmawiać zaliczki, jeżeli uznają, że przedstawiony na zastaw towar nie zapewnia bezpieczeństwa zwrotu pożyczki wraz z procentami. Osoba, którą dotyczy decyzja ajentów, może żądać, aby oddział banku sprawdził gatunek towaru; 5) zaliczki wydawane są w ciągu trzech dni albo wysyłającemu, albo odbierającemu towar; 6) zastawiony towar służy jako zabezpieczenie dla drogi żelaznej zwrotu pożyczki i procentów; 7) zaliczki wydawane są na sześć miesięcy na procent, ustanowiony przez bank państwa.

Poznań 2. czerwca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Upragniony przez rolników deszcz spadł nareszcie w połowie tygodnia po kilku dniach ciepłych i suchych. Stan ozimin nie osobliwy, siewy tegoroczne rokują jak najlepsze nadzieje. Dowozy mieliśmy w ubiegłym tygodniu dosyć znaczne, szczególnie było wiele pszenicy i żyta na targu, więcej niż w poprzednim tygodniu. Z Prus Zachodnich dowieziono prawie wyłącznie tylko zboża jarego. W interesie panowało przeważnie słabe usposobienie, tak z strony konsumcji jak i eksportu, mało okazywano popytu, głównie kupowano tylko piękne gatunki. Zbyt był utrudniony. — Pszenica po cenach obniżonych 170—182 marek. — Żyto ledwo się w cenie utrzymało 114—120 marek. — Jęczmień zaniedbany tylko piękne gatunki uwzględniano 105—130 marek. — Owies bez zmiany 113-125 marek. — Groch nad potrzeby ofiarowany, do paszenia 112—115 marek, do gotowania 125 130. marek — Łubin słabo, niebieski 50—62 marek, żółty 60—80 marek. — Wyka licho 85-95 marek. — Tatarka łatwy miała zbyt 125—132 marek za 1000 kilogr.

Giełda zbożowa. Wiedeń 6 czerwca. Pszenica gotowa 7.60, na jesień 7.86, owies na jesień 5 85, kukurudza na maj-czerwiec 6 97, kukurudza na lipiec-sierpień 6.87. Z powodu panującej posuchy tendencja silna.

Ostatnie wiadomości.

B e r l i n d. 5. czerwca. *Nat. Ztg.* donosi, że cesarz d. 27. z. m. zatwierdził ustawę o przedłużeniu pruskiej kadencji sejmowej, ale we dwa dni później Bismark doradzał cesarzowi nie ogłaszać jej, z powodu twierdzenia pism wolnomyślnych, że cesarz zatwierdził ją pod groźbą ministerstwa, iż w razie przeciwnym do dymisji się poda; i że cesarz, jeśli się nie godzi na tę ustawę, dobrze uczyni, gdy jej nie podpisze. Skutkiem tej rozmowy zaniechano na razie obwieszczenia ustawy. Być może, iż cesarz później sobie rozważył, że przedłużenie kadencji wcale byłoby dobrem, o ileby wolność wyborów zakwestjonowaną nie była. Tylko tym sposobem ma sens historja z pismem cesarza do Puttkamera.

B e r l i n d. 5. czerwca. Jak koła kierujące zapewniają, nie było ani przesilenia kanclerskiego ani ministerjalnego. Dzisiejszy też artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* (ob. Przegl. pol.) dowodzi, że przesilenie nie istnieje, i że stanowisko, jakie zajął kanclerz, z góry wykluczało dymisję całego gabinetu. Obecnie sądzą, że nawet Puttkammer nie wystąpi z gabinetu, i że się cała sprawa załatwi odrębnem obwieszczeniem ustawy i rozporządzenia co do wolności wyborów.

C e t y n i a d. 5. czerwca. D. 28. zm. zaszło nad rzeką Ciouna-Wied na górze Lauriebacz krwawe starcie między albańskiemi plemionami Hoti i Grudi a Czarnogórcami, w którem kilku Albańczyków poległo i ranionych zostało. Czarnogórcy żadnych strat nie ponieśli. Rząd przedsięwziął surowe środki i kilka indywiduów aresztował.

L o n d y n d. 5. czerwca. W Izbie posłów zapowiedział Goschen, że rząd zamyśla wnieść projekt ustawy, mocą której świeżo zaprowadzone cło od win ma być do musujących win w butelkach ograniczone. (Rząd francuzki remonstrował był w tej sprawie).

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 7. czerwca. Urzędowy wykaz o stanie zasiewów w Austrji zapowiada w ogóle co do pszenicy plon dobry i średni, co do żyta mierny. Pszenica i owies zapowiadają się w niektórych okolicach Austrji Dolnej i Górnej i Galicji bardzo pięknie.

Wiedeń d. 7. czerwca. *Wien. Ztg.* ogłasza sankcjonowaną ustawę o powoływaniu rezerwistów oraz przepisy, tyczące się jej przeprowadzenia.

Dep. Sturm złożył mandat do delegacyj wspólnych; w miejsce jego wybranym został Promber.

Berlin d. 7. czerwca. Po kilku dniach znużenia, polepsza się znowu stan zdrowia cesarza. Ból głowy minął zupełnie, ropienie zmniejszyło się, apetyt jest żywy i sił więcej przybywa. Cesarz bawi długo na świeżem powietrzu, nawet biurko do pisania wystawiono na terasę, gdzie cesarz chętnie pracuje; to też sen jest bardziej pokrzepiający i noce znacznie lepsze.

Wczoraj zmienił dr. Mackenzie ponownie rurkę oddechową w obecności innych lekarzy.

Bern (w Szwajcarji) d. 7. czerwca. Rada federalna zatwierdziła bez dyskusji wniosek zgromadzenia federalnego co do podniesienia siły zbrojnej i obwarowania góry św. Gottarda.

Paryż d. 7. czerwca. Minister skarbu wniesie projekt ustawy, znoszącej w zupełności należytości paszportowe.

Rzym d. 7. czerwca. „Ajencja Stefani" zapewnia, iż powodem zerwania stosunków konsula włoskiego z sułtanem zanzibarskim było wzbranianie się sułtana spełnienia konwencji, którą rząd włoski zawarł z poprzednim sułtanem, a według której miano Włochom odstąpić pewne terytorjum. Zresztą powszechnie spodziewają się pokojowego zagodzenia sprawy.

Rzym d. 7. czerwca. W sprawie z Zanzibarem donosi półurzędowa *Riforma*, że sułtan w sposób nie bardzo właściwy odpowiedział na pismo króla włoskiego, którą to obrazę jeszcze spotęgował, wzbraniając się długi czas przyjąć to pismo. Konsul włoski zażądał, aby sułtan wystosował do króla pismo z usprawiedliwieniem, czego jednak sułtan nie uczynił, konsul przeto zwinął banderę swego pomieszkania.

Rzym d. 7. czerwca. Według *Cap. Fracassa* odpłynęła onegdaj kanonierka „Provana", a wczoraj drugi statek wojenny do Zanzibaru, dla poparcia żądań konsula włoskiego, ażeby zapewniony konwencją obszar rzeczywiście odstąpiono, tudzież aby sułtan dał zadośćuczynienie za niewłaściwe postąpienie swoje podczas wręczania listu królewskiego.

Wiedeń dnia 7. czerwca 1 godz. 45 min. po południu. **Akcje kredytowe 284.60.** Akcje alpejskie Tow. górniczego 28.50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 283.50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 106 50. Akcje Unionbanku 200.—. Akcje kolei Karola Ludwika 200 25. Akcje kolei Północnej 252.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 84.—. Akcje kolei Alfoldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 225.25. Akcje kolei Lw.-Czern. 214.25. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 155.75. Losy komunalne wiedeńskie 136.50. Akcje Tow. tureckiego 99.80 Galic. oblig. indemniz. 102 60. Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 163.—. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 213.50 Akcje Bankvereinu 90 20 Rosyjski rubel papierowy **109.75** Losy prem. węg. 124 75.

$4^{2}/_{10}$% Renta wspólna 79 40. 5% renta austr. papier. 94.60. 4% renta austr. złota 110.—. 4% renta węg. złota 98.90. 5% renta węg papierowa 86 80. Napoleondory 10 01 Marki niem. 61 95.

Berlin d. 6. czerwca godz. 0 m. — popołud. Rosyjski rubel papierowy **178.30** Akcje austrjackie. kredytowe 144.75. Akcje kolei Karola Ludw. 81.60. Austrjackie banknoty 161.80. Akcje kolei połudn. (Lombardy) 34 60. Rosyjska pożyczka wschodnia 53.90. 5 prct. listy Królestwa Polskiego 54.20.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 7. czerwca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	198 75	2 2—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a	212 2)	215·50
Banku hipotecznego gal po 200 zł. w. a.	283·—	287·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " " 5%	98·—	99·20
" " gal 5% wyl. 10% pr.	100·50	101·80
Banku krajowego $4^{1}/_{2}$% los. w 51 l.	92·—	93·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·60	101·75
" kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	95·—
" kred gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·60	101·75
" kred. g. ziem 4% los. w $41^{1}/_{2}$ l.	—·—	92·—
" kredytowego gal ziem. $4^{1}/_{2}$% los. w 52 l.	93·40	94·40
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—·—	91·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z kred. włośc w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	54·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^{1}/_{2}$%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	102·50	103 65
Kom banku krajowego 5% w. a. I. em.	99 50	1 1.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—·—	105 —
Pożyczka krajowa 1883 $4^{1}/_{2}$%	89·75	91·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	—·—	20 50
Losy miasta Stanisławowa	—·—	35·50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.85	5 95
Dukat cesarski	5 89	5 99
Napoleondor	9 92	10.02
Półimperjał rosyjski	10.32	10.42
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1 09	1.11
100 marek niemieckich	61.70	62.30
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. czerwca 1888:

Hotel Żorża W. hr. Ledóchowski z Wołynia. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. K. Brandau z Tyflisu. M. dr. Kiesler z Czerniowiec.

Hotel Francuski. J. hr. Szembek z Krakowa. A. Szczepański z Jass. K. Marmaross z Karowa. K. Krzyżanowski z Liska. E. Liszka z Suczawy. J. Ulrich z Wiednia. W. Juppen z Salzuflen J. Kretz z Wiednia. J. Grossfeld z Przemyśla S. Hirsch z Wiednia. A. Nawratil z Niebyłowa. J. Kuszyba z Jabłonowa. J. Demmerer z Wiednia. S. Zorn z Wiednia.

Hotel Europejski L. Singer z Hamburga. R. Brüll z Tarnopola. F. Kohn z Wiednia. O. hr. Ostroróg z Tarnopola. F. Parcelius z Wiednia. E. Schlesinger z Königstätte.

Hotel Langa. A. Bunzel z Wiednia. A. Schor z Drohobycza. Ig Pereles z Wiednia. Z. Deuches z Wiednie. J. Jelinek z Delatyna.

Hotel Angielski. J. Wiśniewski z Ciemierzyniec. K. Guzkowski z Nowego miasta. A. br. Beess z B niowic. J. Ertel z Czortkowa. W. Dreziński z Korzeliniec. A. Kostkiewicz z Dołżki.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Ogłoszenie.

Wydział centralny „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy djetarjuszów i urzędników galicyjskich i Wielkiego Księstwa Krakowskiego" wykonując uchwałę Walnego Zgromadzenia z dnia 18. września 1887 rozwiązał filię w Rzeszowie z dniem 11. maja b. r.

O tem zawiadamiamy P. T. Członków rozwiązanej filii z wezwaniem, aby aż do utworzenia Delegacji w Rzeszowie wkładki swe nadsyłali wprost do Zarządu centralnego tegoż Stowarzyszenia we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon Nr. 174 A).